Nr. 136. Kraków, Czwartek 22 Marca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	62 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. [illegible] i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Rupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rochach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Normberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rewolucya w Rosyi.

Wykluczenie Romanowów od rządów.

(Telefonem).

Frankfurt, 22 marca.

Londyńskie »Times« donoszą z Petersburga: **Rząd prowizoryczny zarządził, że wszyscy członkowie domu Romanowów są wykluczeni od rządów. Zwrócono się też do w. ks. Michała z propozycyą zrzeczenia się regencyi.**

Samodzielność Finlandyi.

(Telefonem).

Berlin, 22 marca.

»Berl. Tageblatt« donosi z Karlskrona: **Fiński wydział niezawisłości w Wazie proklamował samodzielność Finlandyi.**

Trudne położenie komitetu rewolucyjnego.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 marca.

Aresztowanie cara i carowej przez komitet rewolucyjny **dowodzi słabości komitetu i obawy przed kontrrewolucyą.** Komitet chce mieć cara w pobliżu jako **zakładnika na wypadek wybuchu kontrrewolucyi na jego rzecz.**

O trudnej sytuacyi komitetu świadczy wiadomość »N. F. Presse« powtórzona za »Daily Chronicle«, że **św. Synod uchwalił rodzinę carską wykreślić z liturgii.**

Rada poselska wybrana z robotników i żołnierzy, jest praktycznie ciałem bardzo ciężkiem, które z wielkim tylko trudem będzie mogło funkcyonować. Rada ta bowiem składa się z przeszło 1000 członków, a większość w niej posiadają socyaliści.

Poseł bułgarski w Berlinie **Rizow**, znawca stosunków rosyjskich, oświadczył korespondentowi »N. Fr. Presse«, że nadzieje prasy angielskiej i francuskiej z powodu wybuchu rewolucyi rosyjskiej były przedwczesne. Jeżeli prasa ta mówi o dalszem prowadzeniu wojny przez Rosyę aż do pełnego zwycięstwa, to albo sama się łudzi, albo oszukuje publiczność. **Zajścia w Rosyi zbliżają świat do pokoju.**

Anarchia w Rosyi.

(Telefonem).

Sztokholm, 22 marca.

Agitacya anarchistyczna, skierowana przeciw wojnie, przybiera wedle ostatnich doniesień **coraz niebezpieczniejsze formy.** Rozmaici mówcy wygłaszają po ulicach i placach mowy, oświadczające się za polityką socyalistyczną a **zwracające się przeciw rządowi.**

Wśród mas wzrasta coraz silniej usposobienie, **skierowane przeciw Dumie. Policyę zastąpili studenci,** którzy atoli nie posiadają żadnego autorytetu wśród ludności. Wezwanie komitetu dobra publicznego **do podjęcia pracy nie wywarło prawie żadnego skutku. W żadnej fabryce nie podjęto pracy.** Wśród robotników rozrzucają ciągle podburzające odezwy, co do których sądzą, że częściowo inicyatorem ich jest dawny rząd.

Z modłów w cerkwi rosyjskiej w Sztokholmie skreślono imiona pary carskiej, a w ich miejsce wstawiono imię w. ks. **Michała** oraz imię carowej-wdowy.

Kierenskij za pokojem.

(Telefonem).

Sztokholm, 22 marca.

»Socialdemokraten« donosi:

Chwilowo panem sytuacyi jest Kierenskij, który zmusi rząd do ofiarowania mocarstwom centralnym pokoju. Istnieje ponadto możliwość, że w. ks. Mikołaje Mikołajewicz, **mimo swej nienawiści do Niemiec, zawrze pokój odrębny, aby zgnieść rewolucyę.**

Szczegóły aresztowania Protopopowa.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 marca.

»N. Fr. Presse« donosi za »Aftonbladet« z Haparandy o **aresztowaniu Protopopowa.** Protopopow zjawił się sam w pałacu Taurydzkim i oświadczył studentowi, który stał na straży: »Jestem byłym ministrem spraw wewnętrznych. Chcę tylko dobra ojczyzny, i dlatego sam przychodzę. Proszę mię dalej zaprowadzić«.

Tłumy ludności i żołnierze, którzy poznali Protopopowa, obrzucili go obelgami. Protopopow, robiący wrażenie człowieka zupełnie złamanego, udał się do ministra sprawiedliwości Kierenskiego, któremu oświadczył: »Ekscelencyo! Jestem do dyspozycyi«, — na co Kierenskij odpowiedział w imieniu komitetu: »Jesteś pan aresztowany«.

Później Protopopow oświadczył Kierenskiemu, że ma mu coś tajnego do zakomunikowania, poczem obaj przeszli do osobnego pokoju. Po tej rozmowie Protopopow został aresztowany.

Wojna.

Ameryka w stanie wojennym.

(Telefonem).

Wiedeń, 22 marca.

»Die Zeit« donosi z Waszyngtonu: Od czasu zatopienia okrętów amerykańskich w dniu 18 bm., **partya wojenna w Stanach Zjednoczonych wzmogła się na siłach.** W Stanach panuje powszechnie usposobienie pesymistyczne.

Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych **Lansing** oświadczył wczoraj, **że od 18 bm. istnieje dla Ameryki stan wojenny.** Niezawodnie przyszły kongres to zratyfikuje.

W jednej z wyższych szkół w Waszyngtonie **zniszczono wczoraj publicznie portret cesarza Wilhelma.**

Nowe ugrupowanie armii angielsko-francuskiej.

(Telefonem).

Zurych, 22 marca.

Dzienniki włoskie donoszą, że wskutek wielkich strategicznych przesunięć na froncie zachodnim nad Ancre, **armia angielsko-francuska musi być na nowo ugrupowana.**

Słychać, że postępowanie **Hindenburga** na zachodzie **wywołało u nieprzyjaciół silne zamieszanie.**

Sprawa pokoju we Francyi.

(Telefonem).

Haga, 22 marca.

Wedle doniesień z Havre, były minister **Sembat** oświadczył w rozmowie z dziennikarzami belgijskimi:

Zawrzemy z Niemcami pokój niezawiśle od Anglii, jeżeli Niemcy będą chciały wejść w rokowania co do przyszłości Alzacyi i Lotaryngii na podstawie trwałego porozumienia.

Minister Petkow o Bułgaryi i Polsce.

Korespondent nasz z **Sofii** przesyła nam treść rozmowy swojej z bułgarskim ministrem robót publicznych, znanym Stambułowistą, Dobrim **Petkowem.** Znany już czytelnikom naszym bułgarski przyjaciel Polaków oświadczył mniej więcej, co następuje:

Do tego, co powiedziałem był w listopadzie 1915 r. w rozmowie z przedstawicielem N. K. N. w Sofii, na temat sprawy polskiej *), pozwolę sobie dodać jeszcze kilka myśli, które pełniej i jaśniej określą zapatrywanie moje na tę kwestyę.

Przedewszystkiem nie podzielam w zupełności zdania tych, którzy znajdują zupełne podobieństwo w ciężarach niewoli polskiego i bułgarskiego narodu, prócz w samym fakcie niewoli. Prawdą jest, że przyczyny, skutkiem których ziemie nasze utraciły były niegdyś własne rządy, są niemal te same, jakie spowodowały utratę niepodległości polskiego narodu, a więc: brak zgody, wewnętrzne rozdarcie i cudze złoto. Lecz warunki, jakie stworzone zostały dla obu narodów przez ich zaborców, są najzupełniej odmienne. Podczas gdy Bułgarzy zostali zawojowani w całości przez plemię wojownicze, lecz niekulturalne, jakiem byli podówczas Turcy — to Polacy zostali rozerwani i podzieleni pomiędzy dwa o wysokiej kulturze, a trzecie półkulturalne mocarstwo, jakie stanowiły wówczas Niemcy, Austro-Węgry i Rosya.

Wieki trwające jarzmo niewoli jednakowo ciężyło nad całym narodem bułgarskim aż do t. zw. wojny wyzwoleńczej w roku 1877, podczas gdy naród polski rozbity, znosi trzy różne rodzaje niewoli wśród warunków i praw zupełnie odmiennych. Niewola bułgarska pod jarzmem tureckim zwarła potężnie naród bułgarski w jedną zdrową, silną masę narodową w duchu, wierze i ideałach.

Prawdą jest również, że po wojnie wyzwoleńczej mocarstwa europejskie, wedle własnych upodobań rozkawałkowały w roku 1879 naród bułgarski w ten sam sposób, jak został rozdarty i naród polski. Lecz Bułgarzy nie uspokoili się i nie uspokoją do tej chwili, póki się nie zjednoczą wszyscy pod berłem bułgarskiem. Jest to ideałem nietylko wolnych Bułgarów, lecz i tych, którzy zamieszkują oderwane od macierzy ziemie bułgarskie, bez względu na to, pod czyjem znajdują się jarzmem. Ideał ich był zawsze jednaki. Pod tym względem Bułgarzy byli zawsze i pozostali dotychczas jednomyślni.

Istniały pomiędzy nimi różnice jedynie w poglądach na drogi, po jakich dążyć winien naród, w celu pewnego osiągnięcia zjednoczenia. Zmarły wielki patryota i mąż stanu bułgarski, St. Stambułow, z zadziwiającą i chwalebną godnością, śmiałością i uporem wydobywał i wydobył naród z obłędu wiary, że zjednoczenie da się osiągnąć z pomocą Rosyi. Dokonał tego przez wskazanie mu i nakreślenie właściwej i pewnej drogi, która go doprowadzić musi do szczęśliwego celu. I naród bułgarski, ilekroć tylko szedł drogą wskazaną przez najlepszego swego syna, znajdował przedewszystkiem w swych własnych mięśniach dostateczny zasób sił do walki.

*

Tymczasem jeden rzut oka na dzieje polskiego narodu w ciągu jego niewoli wystarcza, aby się przekonać o zasadniczych różnicach w położeniu i taktyce obu narodów. Lecz mimo tego, dzięki faktowi, że mocarstwa centralne z pomocą swych wojsk wyparły rządy rosyjskie z Polski, przed patryotami polskimi zjawia się możność spełnienia obowiązku względem własnego narodu. Atoli zawładnąć winny nimi przedewszystkiem jednakie uczucia i dla jednakich ideałów: W ten sposób zyskują oni możność zorganizowania narodu swego oraz pełnięcie go, aby, przy wytężeniu swych moralnych i materyalnych sił wspólnie z wojskami centralnych mocarstw, własną krwią umocnił podwaliny pod wolną Polskę. Jest to jedyny, najniezawodniejszy środek do zdobycia wolności narodowoj i w jego też kierunku powinni patryoci polscy, zdaniem mojem, wywrzeć najsilniejszy nacisk na swe społeczeństwo. Polskie Legiony powinny mianowicie rozróść się do maximum możności, a dopiero z ich krwi i kości, które położą za ojczystą sprawę, polski naród będzie mógł słusznie oczekiwać trwałej swobody.

Patryoci bułgarscy umiejętnie wysnuwali, przez blisko pół wieku walk swego narodu w obronie wolności i o zjednoczenie, naukę z dziejów narodu polskiego. Służyły one nam jako pochodnia, z pomocą której rozświecaliśmy ciemne i niebezpieczne bezdroża, przez jakie przeprowadzić musieliśmy naród. Nie bylibyśmy sobą, gdybyśmy ukrywali radość, widząc, jak dziś polscy patryoci w ten sam sposób posługują się nowszemi dziejami naszego narodu, by powołać swój naród w granicach możliwie najszerszych do nowego, wolnego, politycznego bytu pod potężną opieką mocarstw centralnych, Niemiec i Austro-Węgier.

Takie jest moje zdanie. I ja, jako człowiek, który wie, który pamięta, co to jest niewola, a jak miłą i drogą dla narodu jest wolność, utracona wskutek błędów dziadów i pradziadów — z najwyższą radością powitałbym chwilę, w którejbym ujrzał, jak wszyscy patryoci polscy zwarci z sobą jedną ideą, śmiało i energicznie kierują naród swój na drogę, która najrychlej i najpewniej wiedzie ku szczęśliwemu, wolnemu i kulturalnemu życiu. Wolność wymaga ofiar i ten, kto jej używać pragnie, musi dla niej ofiarę ponieść.

Tak więc losy narodu polskiego spoczywają dzisiaj w pierwszym rzędzie we własnych tego narodu rękach. Gdyby cokolwiek zależało odemnie, w czembym mu przyjść mógł z pomocą w słusznych jego dążeniach, nie zawahałbym się ani na chwilę, by to uczynić.

W Sofii, w lutym 1917.

*) Rozmowę tę przytoczyły prawie wszystkie dzienniki bułgarskie i polskie. Por. korespondencyę Grozewa p. t. „Minister Petkow o Rosyi, Bułgaryi i Polsce“ w „N. Reformie“ (Nr 13 z 10 stycznia 1916) i w. in. Przyp. red.

Wejście w życie monopolu sacharyny.

Nareszcie po wielu zapowiedziach ujrzymy sacharynę, która nas przez pewien czas ma ratować wśród braku cukru. Musimy sobie powiedzieć: lepsza sacharyna, niż zupełny brak słodyczy, i pocieszyć się przesadną a wątpliwą słodyczą tego surogatu, pozbawionego zupełnie wartości odżywczych. Ponieważ zaś niedawno zapowiedziano nam także zamiast kawy, jakiś nowy, przez wynalazców jeszcze niezupełnie ustalony surogat kawy (surowy cukier), mamy przed sobą w perspektywie na śniadanie i podwieczorek kombinacyę bardzo szczególną, bo: surowy cukier z sacharyną.

Rozporządzenie ministerstwa skarbu, **które się wczoraj ukazało**, ustanawia ceny sacharyny monopolowej. Ceny te wchodzą **natychmiast w życie, powszechna zaś sprzedaż sacharyny rozpocznie się od 26 marca.** Drobiazgową sprzedażą sacharyny będą się trudniły przeważnie apteki. Aby nie było rozczarowań u publiczności, komunikat rządowy z góry uprzedza, że na razie dostarczone będą dla sprzedaży tylko szczupłe ilości nowego artykułu; służyć one będą przedewszystkiem potrzebom przemysłów przetwórczych, a w drugim rzędzie dopiero prywatnym gospodarstwom. Idzie tu głównie o przemysły, wyrabiające: 1) sztuczne soki owocowe, limonady i bezalkoholowe napoje orzeźwiające; 2) poncze i inne tego rodzaju esencye, 3) likiery i słodkie wódki; 4) artykuły kosmetyczne. Tym przemysłom ma być cukier zupełnie odebrany. Również **restauracyom, kawiarniom, cukierniom, barom** i t. p. ma być zakazano używanie cukru do słodzenia mleka, herbaty, kawy, kakao, czekolady i innych napojów. Wszystkim tym przemysłom i przedsiębiorstwom wolno będzie natomiast stosować sacharynę, którą będą nabywały u hurtowników. Natomiast stosowanie sacharyny przy wyrabianiu innych środków żywności i używek będzie możliwe tylko za osobnem zezwoleniem. Środki te i używki sprzedawane będą tylko z wyraźnem oznaczeniem: »zawiera sacharynę« — jakkolwiek rząd zapowiada, że wśród obecnych, nadzwyczajnych okoliczności i tu będą dopuszczone wyjątki dla wyrobów, których już nie będzie można sporządzać z cukrem. Możliwe jest więc n. p., że będziemy mieli ciastka bez mąki, ale za to z sacharyną.

W komunikacie czytamy, że za to używanie sacharyny w gospodarstwie prywatnem będzie dowolne. Atoli z sacharyną spotkamy się na razie zapewne tylko w kawiarniach i restauracyach, aż odnośne przemysły będą nasycone. W Austryi istnieje tylko jedna fabryka sacharyny, w Boguminie; ta się teraz właśnie rozszerza, aby mogła pokryć przyszło wielkie zapotrzebowanie, ale to rozszerzenie potrwa podobno kilka miesięcy. Dotychczas surowiec t. zw. »toluol« sprowadza się z Niemiec: dopiero po stosownych adaptacyach wyrabiany będzie także w Austryi.

Taryfa cen drobiazgowych, ustanowiona rozporządzeniem, jest następująca:

Rurka szklana z 25 tabletkami (siła słodząca sto razy większa od cukru), waga netto 1.75 grama, 25 halerzy.

Flaszeczka szklanna z 300 tabletkami (100-krotna siła), waga netto 21 gramów, 2 K 20.

Flaszeczka szklanna, pudełko lub torebka z sacharyną krystaliczną (440-krotna siła), waga netto 10 gramów, 4 K 50 h.

Flaszeczka, pudełko lub torebka z sacharyną proszkowaną (550-krotna siła), waga netto 10 gramów, 6 K; to samo w ilości 25 gramów 15 K.

Jak w »Zeit« wyłuszcza pewien szef sekcyi, restauracyom i kawiarniom będzie się sprzedawało sacharynę w formie krystalicznej, a nie w tabletkach, a to ze względów oszczędnościowych. Goście jednak będą tę sacharynę krystaliczną oglądali właściwie w formie płynnej. Półtora grama, rozpuszczone w pół litra wody, daje płyn słodzący, z którego tylko łyżeczka wystarczy, aby zastąpić trzy kostki cukru. Kto lubi zadania arytmetyczne, może sobie według tych danych szefa sekcyi obliczyć, ile surogat owych trzech kostek cukru kosztować będzie, skoro 10 gramów kosztuje 4 K 50 h.

Rozporządzenie nie używa wyrazu »sacharyna«, lecz »środki słodzące«. Jak również ów szef sekcyi wyjaśnia, jest to figura retoryczna: »totum pro parte«; na razie bowiem wyrabiana i sprzedawana będzie tylko sacharyna, to bowiem jest jedyny sztuczny środek słodzący, który jest już dobrze wypróbowany pod względem nieszkodliwości hygienicznej. Ale w przyszłości czeka nas może »dulcyna«, którą wyrabia się nie jak sacharynę z toluolu, lecz z — naftaliny. Także i inne środki słodzące są »w stadyum prób«. Pocieszajmy się jednak nadzieją, że nim się te próby skończą, wróci do nas słodki pokój, a z nim na prawdę słodki cukier.

Ochotnicy na czas wojny.

Ministerstwo wojny ustanowiło następujące liczby maksymalne przyjęć dla tych pospolitaków, którzy, będąc urodzeni w latach 1872 do 1891, stają ponownie do przeglądu, a chcą na czas trwania wojny wstąpić jako ochotnicy do armii, lub obrony krajowej i mają prawo do noszenia odznak jednorocznego ochotnika:

1. Wstępowanie do piechoty i strzelców, do piechoty obrony krajowej i do strzelców cesar-

---

JÓZEF MASCHLER.

Matka.

Potężne złomy szczytów alpejskich zieją ogniem i żelazem. Raz po raz o twardy granit uderza z głuchym łoskotem pocisk armatni i [illegible]skując się o skały tysiącem odłamków [illegible], sieje zniszczenie wśród bohaterskich obrońców. Rozrzuceni w rowach strzeleckich, w schroniskach kutych w głazie, stoją, jak wał ochronny, osłaniający kraj. Chwilami zdaje się, że huragan piekielne rozpętał moce, że dziki szał zniszczenia opanował ludzi, stojących w walce pozycyjnej naprzeciw siebie, i wysilających się, aby wzajemnie się wymordować.

Z linij kutych w skale ochron raz po raz wynurza się ostrożnie bokiem krótki korowód. — Sanitaryusze wynoszą na noszach rannego na plac opatrunkowy, gdzie czeka go ratunek dostateczny, albo prędkie, gorąco oczekiwane wyzwolenie z cierpień.

Na skraju odcinka, kędy ściana skalna spływa łagodnym łukiem w dolinę cudnej Lombardyi, ozłoconej w tej chwili blaskiem popołudniowego słońca, widnieją sylwety dwóch żołnierzy. Jeden z nich ciężko ranny odłamkiem kamiennej skały w głowę, młody, 19-letni kadet, drugi ordynans jego polowy i nieodstępny towarzysz. Z wyrazem twarzy, odbijającym ból i troskę [illegible] stoi stary żołnierz nad młodzieńcem, którego gasnące łagodne, pełne słodyczy oczy w przedśmiertnej chwili otula mgła melancholii i rezygnacyi. Myśl rannego pobiegła daleko, do ojczyzny... W półsennej przedzgonnej wizyi występuje przed oczyma duszy młodzieńca dom rodzicielski, kochająca postać matki, jak go żegnała w niezapomnianej chwili rozstania na dworcu krakowskim, snuje się obraz narzeczonej, ostatni odblask szczęścia na ziemi, które nigdy ziścić się nie miało...

Ranny popadł w omdlenie. Z bocznej kieszeni rozpiętej bluzy widnieje zwitek kartek. Pochylony nad swym panem sługa czyta:

„Już trzecią noc sypiam na powietrzu... Snu mi nie trzeba. Wśród ciągłego kul świstu śnię na jawie o moim urlopie... Widzę mój pokój cały ukwiecony... kwiaty na łóżku, kwiaty pod poduszką, a na drzwiach napis: „Witaj w domu rodzicielskim!“

Tyle dziś w oczach moich padło towarzyszy, że mam wrażenie, jakobym siedząc ciągle na wulkanie, cudowi tylko zawdzięczał ocalenie... Zdaje mi się jednak, że dobry duch jakiś czuwa nademną, bo kula, coby ugodziła we mnie, ugodziła również i w moją matkę i w ojca i w brata... w dziadków i moją drogą Helenkę...

...Miałem sen dziwny. Poległem. Przed śmiercią prosiłem siostrę z Czerwonego Krzyża, by ojcu przesłała ostatnie moje życzenie. Wiem, że rodzina zwłoki moje sprowadzi do kraju — ale mateczce przyjechać tu po nie zabraniam... Raz tylko w tydzień, potem raz na miesiąc, a potem tylko w rocznicę mej śmierci niech grób mój mateczka odwiedza, a potem zachowa serdeczne wspomnienie o swoim Witoldzie, żyjąc dla żywych, co zostali: To prośba moja ostatnia....

Jeśli na moim pogrzebie zjawi się dziewczyna z kwiatem w dłoni, z bólu marmurowa, słaniać się będzie nad moją mogiłą, jeśli kwiat ten rzuci na grób mój, przemów do niej, mamo, bo oprócz ciebie także ją kochałem.....

Sine alpejskie szczyty barwiła ta sama purpura, którą ociekała jego zmiażdżona czaszka i młode, gasnące oczy. Purpura zachodu, czerwona jak krew i jak krew gorąca.

— Panie kadecie... Jezus, Marya... Panie kadecie.... — powtarzał błędnie ordynans, pochylony nad konającym. Polecę po sanitaryuszy...

Strzępem bandażu owijał niedołężnie głowę ciężko rannego i ręce mu drżały z pospiechu. Widział, że młody pan jego umiera. Gdzieś daleko grzmiały działa i padały suche, ostre salwy karabinowe. I dokoła była krew na niebie, na śniegiem osypanych szczytach, na jego dygocących rękach i na białym bandażu rannego.

— Gdzie szukać ambulansu — rozumował, ocierając krew spływającą po twarzy swego pana, — te djabły włoskie strzelają i do Czerwonego Krzyża, burzą armatami szpitale, biorą na cel biegnących z noszami sanitaryuszy....

Rozejrzał się po pustkowiu i odbiegł szybko za skalną rozpadlinę. I nie słyszał jak ciężko [illegible] zawołał cicho, serce rozdzierającym jękiem: Pawle.... nie odchodź... boję się zostać sam....

Umierał samotnie i jego młoda krew w obcą wsiąkała ziemię. Widział chwilami, jak na jawie, fragmenty dzieciństwa, obszerny, dostatni dom rodzicielski, w którym lata mijały szybko, radośnie, beztrosko. I z każdego wspomnienia wyłaniał się twarz matki taka, jaką widział w dzieciństwie, młodziutka, jak twarz dziewczęcia, pełna słodyczy i powagi.

I oto umierał, nie mogąc się poskarżyć ostatnią skargą konania:

— Matko.... ja umieram....

Polowi żandarmi włoscy pochylili się nad umierającym. Ich oczy wyszpiegowały na bezwładnej, nieruchomej ręce złoty pierścień z kamieniem nieszczęścia — opalem. Rękami rabusiów odnaleźli na piersiach portfel. Było tam kilka błękitnych banknotów i wiele listów kobiecą pisanych ręką. Wypadły kwiaty — wspomnienia pierwszej, młodzieńczej miłości.

Listy poplamione łzami okropnych przeczuć były od matki, a kwiaty od młodej, pięknej dziewczyny.

Żandarmi uśmiechnęli się cynicznym półuśmiechem bez słów i podzielili się banknotami. Listy i kwiaty rozniósł wiatr... Słowa poplamione łzami, pisane w noce bezsenne strasznych przeczuć matczynego serca, że syn już nie wróci...

Wiatr rozniósł daleko białe rozsypane kartki... Niósł je jak jesienne liście na niedalekie pobojowisko, gdzie wtratują je w czerwone błoto końskie kopyta i ciężkie żołnierskie trzewiki.

— Można go dokładnie przeszukać — mruknął jeden z żandarmów, a drugi dodał ze wzgardą ludzi zdrowych, patrzących na trupa:

— Nieprzytomny, a już dogorywa...

Pochylili rozgrzane winem twarze nad ciężko rannym. I chciwe ręce rozpinały spiesznie mundur. Z respektem mruknęli: „Bogacz był“... na widok cienkiej, jedwabnej i czystej bielizny. I gdy natrafili na złoty łańcuszek delikatnej, weneckiej roboty, oczy ich zaświeciły jak ślepia wilków.....

— Szarpnij — poradził odważniejszy.

— Boję się.... jeśli otworzy oczy i oprzytomnieje, jeśli nas wyda, albo gdy przyłapią, kula w łeb — rozumował drugi, ważąc w palcach złoto.

— Diavolo — zaklął pierwszy i szarpnął.

Jedno ogniwo łańcuszka pękło na białej, młodzieńczej szyi ciężko rannego. Zbroczone krwią złoto zaświeciło w rękach żandarmskich hyen i na pierś umierającego upadł sadzony dyamencikami medalion.

— Ecco — ucieszyli się żandarmi i pierwszy z nich otworzył medalion.

Była w nim fotografia pięknej, niemal jeszcze młodej kobiety o ciemnych, głębokich, smutnych oczach. Usta jej uśmiechały się tym uśmiechem, jaki mają dla synów kochające, dobre i tkliwe matki.

Była to matka umierającego. To ona pisała długie, czułe, łzami poplamione listy, które teraz rozwiał po pobojowiskach alpejski, ostry wiatr.

Żandarmi uśmiechnęli się cynicznie.

— Przyjaciółka... una amica... Che bellezza! zaśmiał się pierwszy.

Konający drgnął, uniósł skrwawioną głowę jakby chciał bronić swej świętości.

Jego usta wyszeptały chrapliwie, z wysiłkiem:

— Matka!

skich jest nieograniczone. Wyrównanie stanu liczebnego jest przewidziane. Wstąpienia do pułku, do którego komendy uzupełniającej ochotnik jest przynależny, nie można odmówić i o przyjęcie nie potrzeba wnosić podania.

2. Konnica. Dla szwadronu uzupełniające (oddziału uzupełniającego dywizyi konnych tyrolskich strzelców cesarskich i dalmatyńskiej dywizyi konnych strzelców krajowych) zarówno w armii jak w obronie krajowej liczba maksymalna wynosi 5 (względnie 3).

3. Artylerya polowa i górska: Dla bateryi zapasowej w armii 8, w obronie krajowej 10.

4 Artylerya forteczna: Dla kompanii zapasowej 10.

Oddziały lotników: Bezpośrednie przyjmowanie ochotników na czas wojny z odznakami jednoroczniactwa nie istnieje w tych oddziałach.

6. Oddziały saperów: Dla kompanii zapasowej 6; dla kompanii zapasowej batalionu nr. 2 może być liczba podwójna.

7. Oddziały pionierów: Dla kompanii zapasowej 6; dla kompanii zapasowej batalionów mostowych 10.

8. Pułk telegraficzny: Dla batalionu zapasowego 20: pierwszeństwo mają ukończeni technicy z działu elektrotechniki i budowy maszyn.

9. Pułk kolejowy: Dla batalionu zapasowego 30.

10. Tren: Dla depot zapasowego 30.

11. Oddziały samochodów: Dla depot zapasowego 6 (w oryginale cyfra niewyraźna. U. R.) Ubiegać się mogą tylko słuchacze techniki z działu elektrotechniki lub maszyn.

12. Oddziały sanitarne: Przyjmowanie wstrzymane.

Do konnicy mogą być przyjęci tylko ci ochotnicy, którzy mają własnego, zdolnego do służby konia z przepisanym rzędem. W artyleryi polowej i górskiej warunek ten nie jest konieczny. Przyjęcie do oddziałów technicznych zależy prócz tego od przepisów § 88 i 5 ustawy wojskowej część I.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić po dokonanym przeglądzie do przynależnej władzy wojskowej. Przyjęcia udzielają: w piechocie, strzelcach, piechocie obrony krajowej i strzelcach cesarskich komendanci oddziałów zapasowych: w konnicy (c. i k.), w artyleryi, w oddziałach saperów i pionierów odnośna komenda uzupełniająca, a w oddziale samochodów przełożona komenda wojskowa. Atoli dla pułku artyleryi fortecznej nr. 3 udziela zezwoleń komenda wojskowa w Przemyślu, zaś dla pułków kolejowego i telegraficznego komenda wojskowa w Wiedniu.

Dla konnicy i artyleryi polowej obrony krajowej odnośna komenda wojska (grupa obrony krajowej).

Dla pułku artyleryi górskiej obrony krajowej nr. 1 komenda wojskowa w Wiedniu (grupa obr. kraj.).

Dla pułku artyleryi górskiej obr. kraj. nr. 2 komenda wojskowa w Litomierzycach.

Dla pułku art. górskiej obr. kraj. nr. 3 komenda wojskowa w Insbruku.

Dla pułku artyleryi górskiej obr. krajowej nr. 4 komenda wojskowa w Przemyślu.

Podania uwzględnione zostaną przez odnośne władze będą odesłane wprost od owych uzupełniających komend powiatowych, do których ubiegający się należą. Komenda uzupełniająca zarządzi [illegible] pobór. Równocześnie ubiegający się zostanie zawiadomiony, do którego oddziału wcielano go. Podania odrzucone zostaną wręczone z powrotem petentom.

Oddziały uzupełniające piechoty, strzelców, piechoty obrony krajowej i strzelców cesarskich udzielają zezwoleń natychmiast. Asenterowani ochotnicy mają zgłosić się do służby w ogólnym terminie, który obowiązuje pospolitaków danego rocznika. Ochotnicy, którzy otrzymali zezwolenie na przyjęcie, w razie gdyby wyjątkowo nie zostali asenterowani we właściwym czasie, muszą zgłosić się do służby w terminie przepisanym dla ich rocznika pospolitaków. Petenci, którzy aż do dnia poprzedzającego termin zgłoszenia się do służby w pospolitem ruszeniu, nie otrzymali zezwolenia na przyjęcie, mogą być przyjęci jako ochotnicy tylko do tego oddziału, do którego zostali przydzieleni na podstawie repartycyi jako pospolitacy.

Petenci, którzy stawali do przeglądu dodatkowego za granicą, mogą w piechocie, strzelcach, piechocie obrony krajowej i strzelcach cesarskich jeszcze w 8 dni po oznaczonym dla nich osobnym terminie zgłoszenia się otrzymać pozwolenie na ochotniczą służbę.

Podania o przyjęcie do konnicy, artyleryi polowej, górskiej i fortecznej, do saperów i pionierów, do pułków kolejowego i telegraficznego, do oddziału samochodów i do trenu należy wnosić najpóźniej w 8 dniach po nadzwyczajnym terminie zgłoszenia się do komendy wojskowej w Wiedniu, względnie Budapeszcie. Podania tego rodzaju o przyjęcie do konnicy, obrony krajowej lub artyleryi obrony krajowej należy wnosić do komendy wojskowej w Wiedniu.

Odczyty o Polsce w Wiedniu.

Wiedeńskie Stowarzyszenie dla kultywowania umiejętności państwowych (»Freie Vereinigung für staatswissenschaftliche Fortbildung«) urządza w czasie pomiędzy 23 a 31 b. m. cykl odczytów pod tytułem: »Królestwo Polskie przed wojną« (1815 do 1914).

Otwarcie wykładów nastąpi w piątek, dnia 23 b. m., a poprzedzone będzie przemową przewodniczącego Stowarzyszenia, szefa sekcyi dra Ludwika Ćwiklińskiego, poczem profesor dr Stanisław Smolka wygłosi odczyt pod tytułem: »Najważniejsze momenty w historyi Królestwa Kongresowego od 1815 do 1914 roku«.

W sobotę, dnia 24 b. m., odbędzie się wykład profesora uniwersytetu Jagiellońskiego dra Ludomira Sawickiego pod tytułem: »Kraj«.

W poniedziałek, dnia 26 b. m., o godzinie 6 wieczorem, profesor dr Józef Buzek ze Lwowa mówić będzie »O ludności w Polsce«.

Tegoż dnia o godzinie 7 wieczorem profesor dr St. Kutrzeba mówić będzie »O prawie i ustawodawstwie w Polsce«.

We wtorek, dnia 27 b. m., profesor dr Józef Kallenbach wygłosi rzecz pod tytułem: »Warszawa, jako centrum duchowego życia kraju«.

We środę, dnia 28 b. m., dr Wilhelm Petrascheck, adjunkt geologicznego Instytutu w Wiedniu, mówić będzie »O podstawach polskiego przemysłu górniczego«.

We czwartek, dnia 30 b. m., p. Henryk Tenenbaum, literat z Warszawy: »Polityka przemysłowa w Polsce przed wojną«.

W sobotę, dnia 31 b. m., docent prywatny dr Edward Strassburger z Krakowa, omówi »Udział Polski w finansach państwowych Rosyi«.

Wykłady przeznaczone są dla studentów wyższych zakładów naukowych, przedstawicieli przemysłu i handlu. Odbywać się będą w gmachu dolnoaustryackiej Izby handlowej (Stubenring 8) o godzinie 6 wieczorem. Zgłoszenia o karty uczestnictwa w kancelaryi rektoratu uniwersytetu wiedeńskiego do 24 b. m włącznie od godziny 4 do 6 wieczorem. — Taksa wynosi 7 K za wszystkie wykłady, 1 K za oddzielną godzinę wykładową.

Kronika.

Kraków, 22 marca.

Konferencya posłów demokratycznych rozpoczęła się dzisiaj rano w krakowskim magistracie pod przewodnictwem dra Juliusza Leo. W obradach biorą udział posłowie: dr German, dr Löwenstein, Maryewski, Zieleniewski, Zarański, Sare dr Maiss, Kleski, dr Bandrowski, Srokowski, dr Kolischer, dr Stesłowicz, J. K. Federowicz.

Porządek obrad obejmuje: »Stan sprawy polskiej w obecnej chwili i wyodrębnienie Galicyi«. Sprawy to referował poseł dr German.

Posiedzenie miejskiej komisyi gospodarczej Koła Polskiego odbędzie się w sobotę 24 b. m. o godzinie 10 rano w magistracie krak. Przedmiotem obrad będzie sprawozdanie Koła Polskiego z konferencyi ostatniej z rządem, następnie sprawy aprowizacyjne i podatkowe.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla miejskiego gospodarstwa rolnego, pod przewodnictwem r. m. Maryewskiego, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie rachunkowe za rok 1916, sprawozdanie z uskutecznionych robót jesiennych, tudzież sprawozdanie i wnioski ze zamierzonych robót wiosennych.

Po tem posiedzeniu odbyły się narady komisyi dla gospodarstwa rolnego pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Federowicza w przedmiocie poddania pod uprawę gruntów miejskich w różnych dzielnicach miasta położonych, a pod uprawę się nadających, a to już na tegoroczną wiosnę, zwłaszcza ziemniaków i jarzyn.

Po dłuższej dyskusyi powzięto szereg uchwał, które będą stanowić dyrektywę dla dalszych zarządzeń.

Wczoraj również odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem obradowano w dalszym ciągu nad projektem rozporządzenia o szyldach sklepowych i t. p. urządzeniach firmowych i reklamowych. Projekt tego rozporządzenia z nieznacznemi zmianami uchwalono.

W dalszym ciągu uchwalono wnioski magistratu w przedmiocie taryfy za pompowanie nieczystości kloatycznych z dołów w realnościach, nie opłacających podatków gminnych, oraz taryfy kosztów robót, nieuskutecznianych sposobem pneumatycznym.

Sprzedaż ziemniaków. Od pewnego czasu sprzedaje gmina krakowska codziennie po 5 wagonów ziemniaków na placach targowych. Popyt za ziemniakami jest bardzo wielki, to też wszędzie widać olbrzymie „ogony“, czekające na zakupno tego artykułu. W kwietniu zaprowadzoną będzie rejonowa sprzedaż ziemniaków.

Rekwizycya metali i kociołków łazienkowych. Magistrat komunikuje: Ponieważ przeprowadzone dochodzenia komisyjne wykazują w wielu wypadkach przechowywanie nadal naczyń metalowych, objętych rekwizycyą na cele wojny rozporządzeniem z dnia 16 czerwca 1916 roku, zwłaszcza kociołków miedzianych na wodę w piecach kuchennych, przeto wobec wielkiego zapotrzebowania zarekwirowanych metali, ustanawia magistrat dodatkowy termin dla komisyi odbiorczej, celem umożliwienia oddania zarekwirowanych metali tym, którzy dotąd obowiązku powyższego dopełnić nie zdołali. Komisya ta urzędować będzie w dniach 26 do 28 b. m. w domu przy ulicy Szczepańskiej l. 2, parter (pałac Krzysztofory) od godziny 9 rano do godziny 12 w południe.

Magistrat wzywa wszystkich, którzy jakiekolwiek przedmioty metalowe, objęte rekwizycyą, posiadają i z jakichkolwiek powodów dotąd na cele wojny ich nie oddali, aby jeszcze obecnie uczynili zadosyć ciążącemu na nich obowiązkowi, unikając w ten sposób odpowiedzialności karnej, przewidzianej ustawą, za niespełnienie tego obowiązku.

Po ukończeniu czynności urzędowej tej komisyi odbiorczej, rozpocznie ponownie urzędowanie komisya kontrolna, której zadaniem jest wyśledzenie winnych i przedstawienie ich do ukarania.

Komisyi odbiorczej obowiązani są też obecnie oddać miedziane cylindry łazienkowe wszyscy ich posiadacze, przechowcy, bez względu na to, czy je zgłosili do sprzedaży po ustanowionej cenie, czy też obowiązkowi zgłoszenia z jakiegokolwiek powodu zadosyć nie uczynili.

Jednocześnie magistrat podaje do wiadomości interesowanych, że w sprawie wypłaty należytości za sprzęty metalowe, oddane dotąd na cele wojny, interweniował u odnośnych władz i spodziewać się należy, że wypłata ta nastąpi już w dniach najbliższych.

Przestroga pod adresem producentów kory wiklinowej i wierzbowej. W szeregu surowców zastępczych, które zużytkowuje się obecnie w grubem przędzalnictwie, tkactwie worków, podszewek itp., bardzo poważną rolę odgrywać zaczynają włókna kory wierzbowej i wiklinowej. Zastępują one w znacznej części włókna żutu (juty), której przywóz jest, jak wiadomo, obecnie niemożliwy. — Galicya i Królestwo Polskie posiadają ogromne plantacye wikliny koszykarskiej kulturowanej i dziko rosnącej na kępach, odsypiskach rzecznych i t. p.

Obecnie zbliża się pora korowania wikliny i wierzby. Agenci pozakrajowi rozpuszczają sieci na kraj nasz, aby jak najtańszym sposobem zakupić wiosenną korę wierzbową i wiklinową. Liga Pomocy przemysłowej ostrzega wszystkich interesowanych posiadaczy gruntu i plantacyi wiklinowej przed wspomnianym wyzyskiem.

Rady powiatowe, starostwa, Kółka rolnicze i Kasy Reiffeisenowskie i wszystkie tym podobne instytucye, powinny złączyć się do wspólnej pracy, aby lud nasz w tych ciężkich czasach osiągnął choć z tego źródła uczciwy, należący mu się dochód.

Z ofertami na korę łuszczoną należałoby się lepiej zwrócić do ministerstwa wojny. Potrzebnych informacyj udzieli w danym razie Liga Pomocy przemysłowej, Kraków, ulica Straszewskiego l. 28.

O zwrot książek. Komisya, wybrana w celu uruchomienia po 2½ letniej przerwie, Towarzystwa Biblioteki Uczniów Wydziału lekarskiego U. J. w Krakowie, wzywa b. członków, aby zwracali książki, będące własnością Towarzystwa, oraz wyrównywali długi w „Księdze Pośrednictwa“. Zgłoszenia przyjmuje komisya w lokalu Towarzystwa ul. Kopernika l. 36, II. p.

Z krak. Tow. technicznego. W piątek dnia 23 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28, II p.) odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków. Niedoręczone sprawozdania wydziału można odebrać w sekretaryacie Towarzystwa.

Błąd druku. W zamieszczonym w dzisiejszym porannym numerze artykule pod tytułem: »Poseł Wolf na wiecu w Cieszynie« zaszedł przykry błąd druku. **Mianowicie w ustępie drugim: „Referat posła Wolfa pełen był interesujących a nawet drastycznych momentów, które wieczorowi temu nadały ogólniejsze a symptomatyczne znaczenie«, a nie »sympatyczne«, jak przez pomyłkę wydrukowano.**

Z sali sądowej. W kraj. sądzie karnym, pod przewodnictwem radcy dra Olszewskiego rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciwko 80-letniej Dąbrowskiej, sklepikarce przy ulicy Paderewskiego, oskarżonej o występek i przekroczenie ustawy o środkach żywności. W listopadzie z. r. żandarmerya forteczna wykryła w sklepiku oskarżonej 209 klg. mąki pszennej, 155 klg. żyta, 335 klg. owsa, wreszcie 100 cetnarów ziemniaków. Zapasy powyższe nie były zgłoszone. Akt oskarżenia zarzuca obwinionej, że zapasy te magazynowała i sprzedawała po cenach nadmiernych.

Oskarżenie wnosi prokurator dr Stapor.

Z procederu wyrębu końskiego mięsa. Przed sądem krajowym karnym w Krakowie odpowiadali rzeźnicy: Mieczysław Baczyński i Franciszek Kruk, wspólnicy jednego i tego samego przedsiębiorstwa, jako też pomocnik ich, Jan Krokosz, za występek przeciw ustawie o środkach żywności, a nadto pierwszy za oszustwo przez podrabianie pieczątki weterynarza miejskiego. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że kupowali konie padłe lub chore, które z ominięciem oględzin weterynaryjnych wyrębywali i sprzedawali ludziom. Na rozprawie zeznał współoskarżony Kruk w szczególności co do jednego faktu, że Baczyński opowiadał mu raz, iż kupił jednego konającego konia i że na drugi dzień wezwał Kruka, aby udał się z nim razem do właściciela tego konia. Gdy tam przyszli, koń miał już wyciągnięte kopyta. Zawieźli go do swej stajni, a jak zeznał drugi współoskarżony, Krokosz, obrobił go tenże na wyrąb dla ludzi. Na zapytanie członka trybunału, jak to było możliwe, aby rzeźnicy mogli tak obejść przepisy sanitarno-weterynaryjne, odpowiedział Krokosz, że to się dzieje w ten sposób: konie, przeznaczone na rzeź, przyprowadzano do weterynarza do domu, a ten, oglądnąwszy je, dawał kartkę, że są zdrowe, poczem miano je odprowadzić do rzeźni. Tam jednak, zamiast zdrowych, podsuwano chore. Dla Baczyńskiego ten proceder był tem łatwiejszy, że był w posiadaniu pieczątki weterynarza, którą wyciskał własnomocnie na zdechłych koniach. Na zapytanie przewodniczącego, skąd Baczyński przyszedł w posiadanie pieczątki, odpowiedział oskarżony Baczyński, że weterynarz Jaroszewski, zapomniawszy raz zebrać z sobą do oględzin pieczątkę, upoważnił Baczyńskiego, aby poszedł do niego po pieczątkę i sam ją przybił na mięsie końskiem. Jak zeznał Krokosz, takie fakta przybicia pieczątki weterynarskiej przez samego Baczyńskiego zdarzyły się następnie trzy razy.

Na pytanie, czy Baczyński posługiwał się w każdym ze wspomnianych wypadków oryginalną pieczątką urzędową, czy podrobioną przez niego, Krokosz nie umiał dać stanowczej odpowiedzi. Wie tylko tyle, że odcisk pieczątki temi samemi czcionkami okazywał zawsze napis: »Końskie mięso zbadane«.

Przesłuchany, jako świadek, agent policyjny Kapusta, zeznał, że był w stajniach Baczyńskiego na rewizyi i znalazł tam jednego konia już zdechłego, a drugiego konającego. Także dzieci ze sąsiedztwa widziały, jak ze stajni Baczyńskiego wywożono zdechłe konie. Celem przesłuchania dalszych świadków, a w szczególności weterynarza p. Jaroszewskiego, rozprawa została odroczoną.

Przeźrocza legionowe. Centralne Biuro Wydawnictw N. K. N., gromadzące niezmiernie cenne zdjęcia z wszystkich frontów bojowych, na których walczyły Legiony polskie, postanowiło utrwalić znamienne zdjęcia tych chwil niezapomnianych i wysiłków zaszczytnych w całym szeregu przeźroczy, zestawionych umiejętnie i rozpowszechnia je po całym kraju dla zaznajomienia najszerszych warstw z dziejami tych walk bohaterskich.

Dotąd wyszły cztery serye, przedstawiające między innemi sceny z wymarszu kadrówki pod Piłsudskim w pole 6 sierpnia 1914 r., marsz na Kielce, walki na terenie Królestwa Polskiego, dalej działalność N. K. N., magazyny, biura, musztry w Oleandrach, wreszcie wymarsz II brygady na Węgry, oczyszczanie komitatu Marmarosz, pochód w Karpaty, budowę drogi Legionów, marsz na Kołomyję i zajęcie Śniatyna, później działanie wojenne na Podhalu, marsz nad Nidę, zajęcie Lublina, marsz na Bug, dalsze walki bukowińskie, besarabskie, a w końcu połączenie się wszystkich brygad na wspólnym froncie wołyńskim.

Równocześnie Biuro wydało gotowe odczyty do tych seryj. Wyszły cztery książeczki ułożone bardzo pomysłowo. Każdą książeczkę zdobi 50 małych klisz, odpowiadających wiernie przeźroczom, rzucanym na ekran. — Wydawnictwo jest bardzo tanie, każdy odczyt we formie książeczki kosztuje 50 hal. Autorem odczytów jest znany literat p. Franciszek Mirandola, który zestawił je na podstawie aktualnej literatury, oraz sprawozdań z pola walk rozsypanych po różnych pismach.

Nie ulega wątpliwości, że odczyty i przeźrocza cieszyć się będą wielkiem wzięciem w kraju.

Niebawem urządzoną będzie wielka wystawa fotografij bojowych Legionów. Szerokie koła publiczności będą miały sposobność przekonać się, co zdziałano w ważnej sprawie utrwalenia momentów dziejowych nas tak bardzo obchodzących czasu tej wielkiej wojny.

Z kraju.

Jaworów, 16 marca. (Koncert na rzecz »Czerwonego Krzyża«). Dnia 10 b. m. odbył się tutaj koncert na rzecz »Czerwonego Krzyża«, z łaskawym, bezinteresownym współudziałem artystki operowej, p. Maryi Dochmann ze Lwowa i pianistki p. Maryi Tyrowiczówny. Pieśni Schumanna i Wolfa, odśpiewane przez p. Dochmann z niepospolitym artyzmem i uczuciem, wywołały wielkie wrażenie. — Szczególnie trafiła artystka do serc słuchaczów odśpiewaniem przepięknej pieśni: »Ave Maria«. Program pianistki, składający się z utworów: Moniuszki, Chopina i Liszta, wykonany był z precyzyą artystyczną.

Po koncercie odbył się raut pod przewodnictwem p. Maryi Michałowskiej i p. Zofii Nowickiej, który, wspólnie z dochodem z koncertu, przyniósł ponad 1.000 K. Pieniądze te odesłano bezzwłocznie na rzecz »Czerwonego Krzyża«.

Ze świata.

Sukces opery polskiej we Wrocławiu. O sukcesie opery „Eros i Psyche“ Różyckiego, osnutej na tle dramatu J. Żuławskiego, a przedstawionej 10 b. m. we Wrocławiu, pisze z. Cz. Kędzierski w „Kur. Pozn.“ między innemi:

„Atmosfera wśród publiczności szła crescendo w górę w miarę przesuwających się obrazów. Rósł zapał powszechny, aż wybuchnął nie często u publiczności niemieckiej spotykaną owacyą. Już po drugim obrazie rozległy się gromkie i długo niemilknące oklaski i wywoływania twórcy opery. A po obrazie ostatnim zapał przeszedł w burzę. Cała publiczność zerwała się z miejsc i biła brawa, tupała i wołała. Teatr szalał. Artyści główni, kompozytor, dyrygent i reżyser zmuszeni byli ukazać się kilkanaście razy. Już i kurtyna żelazna zapadła, a publiczność wciąż jeszcze stała i oklaskiem a nawoływaniem dawała upust swemu entuzyazmowi. Przyjęcie opery Różyckiego we Wrocławiu wróży jej trwałe powodzenie na scenach niemieckich, co niewątpliwie w niemałej też mierze przyczyni się do przełamania dotychczasowej obojętności niemieckiej dla sztuki polskiej.

Awans dyrektora Biura korespondencyjnego. Telegram z Wiednia donosi: Dyrektor c. k. Biura korespondencyjnego w Wiedniu, radca rządowy Ernest Pick, został zamianowany radcą dworu.

Centrala cukrowa przeciw zjednoczeniu cukrowni. Na odbytem w Wiedniu w dniu 13 b. m. nadzwyczajnem zgromadzeniu walnem Centrali cukrowej omawiano sprawę zaopatrzenia przemysłu cukrowniczego w węgiel, oraz pozostającą z tem w związku kwestyę zjednoczenia fabryk cukru. — Oświadczono się jednomyślnie przeciw koncentracyi fabrykacyi cukru, jako szkodliwemu eksperymentowi, który zamiast sprowadzenia oszczędności węgli, spowodowałby większe ich zużycie przy równoczesnem zmniejszeniu produkcyi. Co się tyczy zaopatrzenia fabryk w węgiel na najbliższą kampanię, postanowiono zwrócić uwagę urzędu żywnościowego na oświadczenie większości cukrowni, że nie może na siebie wziąść ryzyka, połączonego z zakontraktowaniem buraków, o ile rząd nie da pewnych gwarancyj, że dostarczy węgla na najbliższą kampanię, albo na cele innego zużytkowania buraków, którychby nie można przerobić na cukier.

Pożar warsztatów w Mor. Ostrawie. Jak donosi „Ostravsky Dennik“, w niedzielę koło północy wybuchł pożar w zabudowaniach warsztatowych w koksowni szybu Karoliny. W krótkim czasie stanął w płomieniach dach rozległego, parterowego budynku warsztatowego. Eksplodował także napełniony gazem cylinder stalowy co wywołało głośną detonacyę. Po dwu godzinach akcyi ratunkowej zlokalizowano pożar.

Tragiczna śmierć Polaka w Alpach. Z Genewy piszą: Przebywający od pewnego czasu w Szwajcaryi Roch Stasz, właściciel księgarni z Poznania, wybrał się na wycieczkę na wzgórze Dent du Mâdi nad jeziorem genewskim. Przechodząc skrajem lodowca, wpadł w przepaść, znajdując śmierć na miejscu.

Zgon Polaka w Paryżu. Jak donoszą nam z Genewy, zmarł w Paryżu emigrant Władysław Strzembosz, zasłużony, długoletni kustosz paryskiej Biblioteki Polskiej. Przez szereg lat był on obok Władysława Mickiewicza jedyną siłą tej instytucyi. »On już się zrósł w jedno z biblioteką« — mówiono o nim. Nawet w sylwecie wewnętrznej ś. p. Strzembosza znaleźć można było wyraźny refleks tej epoki, która ufundowała bibliotekę, był on żywym portretem człowieka z lat 1830—1840, postaci, która pałasz zamieniła na pióro.

Prasa polska w Kijowie. Według doniesienia pism polskich w Kijowie obecnie wychodzi ogółem dziesięć peryodycznych publikacyi polskich. Wydawnictwa te powstały przeważnie w czasie wojny.

Generał Korniłow. O mianowanym obecnie komendantem Petersburga generale Korniłowie przynosi »Zeit« następujące szczegóły:

Bohaterem dnia w Petersburgu jest obecnie generał Korniłow, mianowany komendantem wojsk petersburskiego okręgu. Korniłow w czasie przerwania frontu pod Gorlicami walczył koło przełęczy Dukielskiej, gdzie silnem uderzeniem uratował gros armii dukielskiej od osaczenia. Szczątki jego dywizyi wraz z nim i sztabem dywizyjnym dostały się jednak do niewoli i internowano były w Güns. Korniłow uciekł jednak z niewoli i po 30-dniowej wędrówce piechotą, dostał się do granicy rumuńskiej. Stamtąd wrócił do Rosyi, gdzie przyjęto go z wielkimi honorami.

Mór rybny w Dnieprze. „Echo Polskie“ z dnia 5 marca pisze, że w Dnieprze zauważyć się dał mór rybny, którego przyczyną jest ostra zima. Gruba warstwa lodu wywołała w wodzie brak tlenu, niezbędnego do życia ryb. Nieżywe ryby wypływają masowo na powierzchnię wody w miejscach, obecnie niezamarzniętych, gdzie je ludność łowi koszami. Zdaniem rybaków, Dniepr przez kilka lat nie będzie dostarczał ryb.

Zamknięcie browarów w północnych Niemczech. Do »Berl. Tagbl.« donoszą z dobrze poinformowanej strony, iż niebawem zaprzestaną browary w północnych Niemczech całkowicie wyrobu piwa. Od dnia 15 lutego nie otrzymały już browary od urzędu zbożowego żadnego jęczmienia, a obecne zapasy starczą zaledwie na dwa miesiące.

W Resursie urzędniczej w Krakowie przy ulicy św. Jana l. 6 odbędzie się w sobotę dnia 24 b. m. o godzinie 7, a w braku kompletu o godzinie 8 wieczór nadzwyczajne walne zebranie członków Resursy, celem omówienia sprawy zmiany lokalu.

Zmarli:

Julian Buciewicz, dyrektor szkoły ludowej w Trembowli zmarł w Wiedniu w 55 roku życia. W zmarłym traci szkolnictwo ludowe zasłużonego pracownika który z szczerem przejęciem się i zapałem poświęcał się przez 33 lat żmudnej pracy zawodowej. Od 11 lat kierował szkołą o kierunku rolniczo-gospodarczym i zjednał sobie na tem polu uznanie przełożonych jakoteż szacunek i zaufanie kolegów co objawiło się w tem, że obdarzano go od dłuższego szeregu lat mandatem członka wydziału wykonawczego konferencyi krajowej, jakoteż od lat 20 piastował godność członka wydziału Tow. Pedagogicznego. Niemniej ceniony był w życiu towarzyskiem i publicznem, w którem brał czynny udział. Od wybuchu wojny znalazł się w Wiedniu, gdzie od 2 lat był kierownikiem wzorowo prowadzonej polskiej szkoły ludowej przy Meyerhofgasse, a ostatnio kierownikiem pryw. seminaryum żeńskiego przy Porzellangasse. Był też prezesem wied. Komitetu nauczycieli szkół ludowyhch i oddawał kolegom duże przysługi. O działalności jego w Wiedniu wyraża się też z ogromnem uznaniem delegat Rady szkolnej krajowej insp. dr Jabner. Zmarły osierocił matkę, żonę i 7 dzieci z tego 5 niezaopatrzonych.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We czwartek, dnia 20 b. m.: »Szczęście w zakątku« H. Sudermana (występ R. Żelazowskiego).

W piątek, dnia 23 b. m.: »Szczęście w zakątku« H. Sudermana (występ Romana Żelazowskiego).

Repertoar teatru ludowego w Krakowie.

We czwartek, dnia 22 b. m.: (wznowienie) »Królowa przedmieścia«, wodewil Konstantego Krumłowskiego.

Telegramy z ostatniej chwili.

Konflikt niemiecko-amerykański.

Haga, 22 marca.

Wedle wiadomości z Nowego Jorku, kongres ma się zebrać w najbliższym tygodniu. **Bezpośrednim powodem ma być storpedowanie trzech amerykańskich okrętów.**

Nowojorskie pisma »Tribune« i »World« domagają się z tego powodu **natychmiastowego** wypowiedzenia wojny. Inne pisma oświadczają się za rezerwą.

Podróż agitacyjna Gerarda.

Rotterdam, 22 marca.

»Daily Chronicle« donosi z Nowego Jorku: Były ambasador amerykański w Berlinie Gerard, odbywa obecnie po stanach południowych i zachodnich podróż agitacyjną dla poparcia wojennych planów Wilsona. Stronnicy senatora Stonego wnieśli do rządu w Waszyngtonie protest, oczywiście bezskuteczny, przeciwko akcyi Gerarda.

Stany Zjednoczone a Rosya.

Rotterdam, 22 marca.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu:

Stany Zjednoczone uznały nowy rząd rosyjski.

Ruzski naczelnym komendantem armii.

Zurych, 22 marca.

»N. Zuercher Ztg.« donosi z Nowego Jorku: Do Waszyngtonu nadeszły urzędowe i prywatne telegramy, donoszące, że **generał Ruzski został zamianowany naczelnym komendantem wszystkich wojsk rosyjskich.**

Rosyanie w Galicyi.

Sztokholm, 22 marca.

Petersburska ag. tel. z 4 marca zamieszcza następujący komunikat z Kijowa:

W rozkazie do armii frontu południowo-zachodniego ogłoszono wolny wyjazd do miast i miejscowości, wchodzących w skład generał-gubernatorstwa galicyjskiego, znajdujących się na wschód od linii Tarnopol—Czortków—Kołomyja—Kuty—Ickany—Suczawa. Odtąd wymagane są znowu specyalne na to pozwolenia. Do Czerniowiec dojazd wolny jest przez Nowosielce.

»Russkoje Słowo« pisze, że głównodowodzący armiami frontu południowo-zachodniego gen. Brusiłow, wydał rozporządzenie, aby właściciele gruntów rolnych i warzywnych na okupowanych przez wojska rosyjskie terenach Galicyi i Bukowiny, przystąpili obowiązkowo z nadejściem wiosny do pracy na roli. W przeciwnym razie właściciel ziemi karany będzie więzieniem do 3 miesięcy lub grzywną w wysokości do 3 tys. rubli. Ponadto władze mają prawo grunta takie sekwestrować.

Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Straty włoskiej żeglugi.

Rzym, 22 marca.

Ministeryum marynarki podaje do wiadomości: W tygodniu, zakończonym dnia 15 marca o północy, do portów włoskich zajechało ogółem 448 okrętów wszelkiej narodowości ogólnej pojemności 429.000 ton, wyjechało zaś 457 okrętów, poj. 461.795 ton. Nie są tu wliczone barki rybackie i małe statki nadbrzeżne. Z okręgów handlowych włoskich w tym tygodniu zniszczonych zostało przez nieprzyjacielskie łodzie podwodne i miny jeden okręt żaglowy i jeden parowiec.

Straty wojennych flot nieprzyjacielskich.

Berlin, 22 marca.

Z chwilą zatopienia okrętu wojennego klasy »Danton« straty naszych nieprzyjaciół w okrętach wojennych, łącznie z okrętami pomocniczymi i krążownikami pomocniczymi, podwyższyły się na okrągło 850.000 ton, to znaczy na taką pojemność ton w okrętach wojennych jaką posiadała Rosya i Japonia razem wzięte na początku wojny, lub też tylko o 60.000 ton mniej, aniżeli wynosiła pojemność ton floty Stanów Zjednoczonych, to jest trzeciej z rzędu na świecie największej marynarki wojennej na początku wojny.

Zatopienie niemieckiej kanonierki.

Hamburg, 22 marca.

(Biuro Reutera). Niemiecka kanonierka »Czingtau« została zniszczona i zatonęła w rzece Whampoa.

Zatopienie okrętu francuskiego.

Londyn, 22 marca.

(Biuro Reutera). Francuski okręt żaglowy »Jules Gomes« został zatopiony dnia 12 marca.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.
Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.